Rok I. Kraków, 13 kwietnia 1948 Nr 6



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Niespodziewane i dotkliwe porażki drużyn krakowskich

Wyniki niedzielnych spotkań Klasy Państwowej

Kraków:
Ruch—Cracovia 4:0 (3:0)

*

Chorzów:
AKS—Wisła 2:1 (2:1)

*

Tarnów:
Tarnovia—Garbarnia 2:0 (1:0)

*

Warszawa:
Legia—Warta 2:1 (2:0)

*

Łódź:
Rymer—Widzew 3:0 (0:0)

*

Poznań:
ZZK—Polonia W-wa 2:1 (0:1)

*

Bytom:
Polonia (Byt.)—ŁKS 4:3 (0:2).

Trzy ligowe kluby krakowskie będą długo pamiętały dzień 11-go kwietnia. Dzień ten przyniósł im bowiem dotkliwe porażki, które kosztowały je wiele, bo utratę czołowych lokat, na które to pozycje wtargnęły drużyny śląskie.

Do największych sensacji należy wysoka porażka Cracovii 0:4 na własnym boisku w meczu z Ruchem, który dzięki temu sukcesowi wyszedł na czoło tabeli i **jako jedyna drużyna ligowa**, prowadzi bez straty punktu.

Niespodziankę swym zwolennikom zgotowała również Wisła, przegrywając w Chorzowie z AKS-em 1:2, a na skutek tej porażki czerwoni spadli aż o pięć miejsc w tabeli.

Nie wielu typowało Legię na zwycięzcę w meczu z Wartą, podobnie jak nikt nie liczył się z bezapelacyjnym zwycięstwem Rymera w Łodzi. Drużyna rybnicka po dwóch kolejnych zwycięstwach nad Tarnovią i Widzewem, wyszła aż na drugie miejsce w tabeli.

Awansowały również: Polonia bytomska po zwycięstwie nad ŁKS-em, Tarnovia, która pokonała Garbarnię i ZZK, zwycięzca meczu ZZK—Polonia Warszawa.

Tak więc trzecia niedziela ligowa, obfitująca w szereg sensacyjnych wyników, dostarczyła wszystkim entuzjastom piłki nożnej wiele emocjonujących chwil.

Napewno i w następnych „kołach" rozgrywek ligowych jeszcze niejednokrotnie dojdzie do niespodzianek.

Tego się nikt nie spodziewał...

Ruch — Cracovia 4:0 (3:0)

DLACZEGO RUCH WYGRAŁ?

Ruch z dnia wczorajszego można porównać do dobrego zegarka. „Chodził", a właściwie biegał bez zarzutu i zgrzytu a poszczególne kółka zazębiały się idealnie.

W Ruchu nie było słabych punktów. W Ruchu, na tle doskonałej i ambitnej gry całej drużyny — **nikła odrębność poziomu jego asów: Cieślika i Alszera.**

Jednym słowem — Ruch dał lekcję poglądową

GRY ZESPOŁOWEJ

demonstrując wzorową współpracę i linii i poszczególnych zawodników.

Poza tym **zawodnicy Ruchu byli z reguły o ułamek sekundy szybsi** — i na koniec drobny ale ważki szczegół: zawodnicy Ruchu umieją się momentalnie cofać i skutecznie kryć przeciwnika.

Te walory — podsumowane — dały w efekcie piękny sukces, z którym miło było wracać do domu.

Zwycięstwo Ruchu należy uważać za zupełnie zasłużone, **natomiast na wysoki wynik wpłynął już wybitnie czynnik równie ważny na boisku, jak sama gra — szczęście.**

W dniu wczorajszym Ślązakom „wychodziło" dosłownie wszystko. Nawet źle kopnięta piłka dochodziła do własnego zawodnika, a nawet niezbyt groźny strzał grzęznął w siatce, i wreszcie ryzykowne wyloty Broma kończyły się także szczęśliwie. (Brom poza tym bronił wspaniale).

Piszemy o tym dlatego, że Ślązakom wino zwycięstwa mocno uderzyło do głowy i po meczu słyszało się wiele chełpliwych komentarzy, nie mających nic wspólnego ze skromnością i samokrytycyzmem prawdziwego sportowca.

A DLACZEGO CRACOVIA PRZEGRAŁA?

Można by dyskutować na temat Dycjana, można by rozpisywać się o półinwalidzie Gędłku — można by po prostu schować głowę w piasek i klęskę zapisać w całości na konto braku szczęścia.

Nie były to jednak momenty decydujące.

Cracovia w dotychczasowych spotkaniach wygrywała szybkością i kondycją. W meczu wczorajszym obu tych walorów brakło. **Przeciwnik był szybszy** — o ułamek sekundy, ale szybszy — **i lepiej wytrzymał mecz kondycyjnie.**

Trio obronne Cracovii z Rybickim w szczególności, pisząc oględnie — nie osiągnęło normalnego poziomu. Pomoc — jeśli chodzi o pracę destruktywną — zagrała bez zarzutu, szwankowało natomiast oddanie piłki. **Co najmniej połowa podań szła w nogi przeciwnika.** Niewątpliwe przepracowanie tej linii, wynikało więc także z własnych błędów.

Piszemy „także", bo atak biało-czerwonych tracił ich wiele, ale do tego jesteśmy już przyzwyczajeni.

Dycjan nie zastąpił Szewczyka, **ale nikt chyba tego od niego nie oczekiwał. Bobula i Poświat** pieczołowicie pilnowani, mimo to byli ciągłą groźbą dla bramki przeciwnika. **Z tej strony inicjowane były prawie wszystkie ataki biało-czerwonych.** Z ich zagrań korzystał także Różankowski, strzelający dużo, choć bez odrobiny szczęścia. Szeliga ciągle jeszcze nie może odnaleźć zeszłorocznej formy.

Ciekawa rzecz, że mimo optycznie słabej gry ataku biało-czerwonych, jak wykazuje statystyka — oddał on więcej celnych strzałów, niż ta sama

(Ciąg dalszy na str. 3)

Nasz konkurs Nr. 6



Zbliżamy się powoli do końca naszego konkursu sportowego pt. „Czy znasz ten sport". Wydaje nam się, że dotychczas zamieszczone zdjęcia nie sprawiły naszym czytelnikom większego kłopotu i że zapewne trafnie odgadli ich treść.

Zamieszczaliśmy bowiem sceny ze sportów uprawianych na całym świecie przez dziesiątki, setki tysięcy zwolenników.

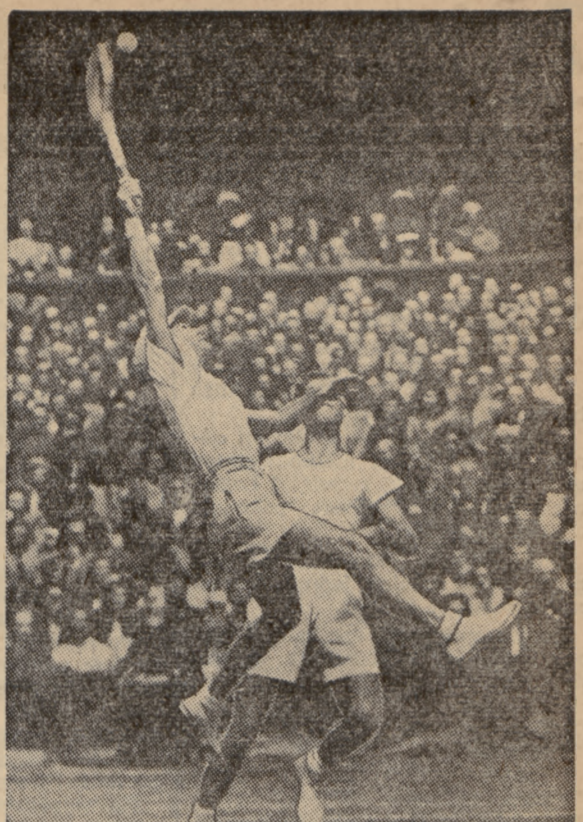
Dzisiejsze szóste z kolei zdjęcie również nie powinno nastręczyć naszym konkursowiczom większych trudności. Gra, którą zajęta jest widoczna na zdjęciu młoda niewiasta jest w pewnych państwach nie mniej popularna od piłki nożnej.

No, czy już odgadliśmy?

Równocześnie przypominamy wszystkim uczestnikom konkursu, że odpowiedzi nadsyłać trzeba pod naszym adresem po ukazaniu się ostatniego zdjęcia konkursowego na specjalnym kuponie, który zamieszczony będzie w Nr. 8 „Piłkarza".

Listę nagród podamy w następnym numerze.

Przed pucharem Davisa



Drużyna angielska w Davis Cupie pilnie przygotowuje się do nadchodzących rozgrywek pucharowych. Zamieszczone zdjęcie przedstawia najlepszego w tej chwili tenisistę angielskiego Mottrama, walczącego wraz z Australijczykiem Sidwellem w grze podwójnej na jednym z turniejów angielskich

Rewolucyjne zmiany w tabeli ligowej

Drużyny śląskie na czele

Nową porcję niespodzianek przyniosła nam wczorajsza niedziela. Drużyny krakowskie, które po dwóch niedzielach rozgrywek kroczyły na czele tabeli, po porażkach ostatniej niedzieli zostały zepchnięte na środkowe lokaty, a czołówkę okupują trzy niezwykle groźne drużyny śląskie: Ruch, Rymer i AKS, między które wtargnęła warszawska Legia.

O tym, co znaczy zajęcie pierwszego miejsca przez Ruch wiedzą doskonale wszystkie zespoły. Drużyna chorzowska na pewno nie prędko pożegna się z tytułem leadera, który nawiasem mówiąc najzupełniej słusznie należy się Ślązakom. Natomiast wyniki niedzielnych spotkań przegrupowały całkowicie, płynną jeszcze grupę środkową, mieszając z kilkoma niezbyt wysoko notowanymi klubami z innych dzielnic Polski i drużyny krakowskie.

Dwa ostatnie miejsca zajmowane od początku przez ŁKS i warszawską Polonię nie zmieniły właściciela i nadal groźne niegdyś zespoły łódzki i warszawski zamykają czternastoklubową Klasę Państwową. A oto jej oblicze:

1. Ruch	3	6	12:3
2. Rymer	3	4	6:3
3. Legia	3	4	5:3
4. AKS	3	4	7:5
5. Cracovia	3	4	7:6
6. Tarnovia	3	4	4:4
7. Polonia Bt.	3	4	7:7
8. Wisła	3	3	8:3
9. ZZK	3	3	6:6
10. Warta	3	2	5:6
11. Widzew	3	2	5:8
12. Garbarnia	3	2	1:3
13. ŁKS	3	0	7:13
14. Polonia W-wa	3	0	3:13



Po trzeciej niedzieli rozgrywek ligowych na czoło tabeli najlepszych strzelców wysunęło się dwóch zawodników Ruchu: Przecherka i Alszer, którzy zdobyli po 4 bramki. Poniżej podajemy trzecią tabelkę strzelców ligowych:

4 bramki: Alszer i Przecherka (Ruch).

3 bramki: Różankowski II (Crac.), Gracz (Wisła), Dziuba (Rymer), Polka (ZZK) i Baran (ŁKS).

2 bramki: Parpan (Crac.), Wandas i Kohut (Wisła), Cyganik (Legia), Spodzieja (AKS), Cholewa (AKS), Gendera, Czapczyk (Warta), Cichocki, Fornalczyk (Widzew), Matias, Wiśniewski (Polonia Bt.), Roik III (Tarnovia), Anioła (ZZK), Łącz (ŁKS) i Jaźnicki (Polonia W-wa).

Po jednej bramce zdobyło 25 zawodników, a jedna bramka była „samobójcza".

Nie mieliśmy słabych punktów — *mówi Cieślik*

Ruch nie zawiódł swych kibiców, którzy w ilości kilku tysięcy zjawili się na meczu.



Przeszło 100 samochodów ciężarowych i osobowych stało przed boiskiem Cracovii. a po meczu ruszyło sznurem w kierunku Katowic, wyładowanych po brzegi uszczęśliwionymi kibicami drużyny śląskiej.

Łapiemy po meczu jednego z najlepszych zawodników Ruchu — Cieślika, który uradowany tak jak i jego koledzy, cieszy się z niedzielnego sukcesu jak dziecko.

— Grało nam się dzisiaj doskonale — mówi Cieślik — i to we wszystkich liniach, zarówno atak jak i tyły. Ja osobiście czułem się dziś bardzo dobrze, znacznie lepiej, niż przed tygodniem w Sofii. Drużyna nasza nie miała słabych punktów. Najlepiej w dniu dzisiejszym wypadli: Brom, Przecherka i cała linia pomocy.

Zdziwiło mnie tylko jedno, że Cracovia zagrała tak chaotycznie i całkowicie bez planu. Gdyby nie tyły z Parpanem i Glimasem na czele, strzelilibyśmy jeszcze więcej bramek.

Bardzo mi się podobał obiektywizm publiczności krakowskiej, która porażkę swej drużyny przyjęła spokojnie a nas oklaskiwała tak w ciągu zawodów jak i po skończeniu meczu.

— A jak będzie w następnych tygodniach?

— To był nasz najcięższy mecz. Dwa następne spotkania gramy u siebie — z ZZK i Tarnovią, więc sądzę, że pójdzie już łatwiej. (d)



Leader tabeli ligowej chorzowski Ruch, który w niedzielę pokonał Cracovię na jej własnym boisku 4:0.

Zacięta walka o utrzymanie się w A klasie

W ub. niedzielę czołowe kluby krakowskiej A-klasy rozgrywały spotkania z rezerwami drużyn ligowych. Mecze te, jak wiadomo — nie wlicza się w tabelę.



Natomiast bardzo zacięcie walczyły zespoły „maruderów" tabeli, wiedząc dobrze, iż każdy zyskany czy stracony punkt ma dla nich bardzo duże znaczenie.

„Outsider" tabeli — Prokocim odniósł nad Groblami niespodziewane zwycięstwo, Dąbski zwyciężył Łagiewiankę 2:1, a Wieczysta pokonała wysoko Podgórze.

Duży sukces odniosła Korona, zwyciężając różnicą jednej bramki czołowy zespół Mościc.

Po wczorajszych spotkaniach tabela klasy „A" przedstawia się następująco:

1) Chełmek	15	26	40:7
2) Zwierzyniecki	15	21	28:15
3) Mościce	15	17	29:22
4) Fablok	14	16	26:24
5) Szczakowianka	14	14	30:28
6) Dąbski	15	14	27:27
7) Groble	14	14	19:22
8) Korona	14	14	19:22
9) Wieczysta	13	11	27:22
10) Łagiewianka	14	9	20:34
11) Podgórze	16	9	16:33
12) Prokocim	15	9	23:48

SZCZAKOWIANKA—GARBARNIA Ib 3:2 (2:2)

(as) Garbarnia dobra w polu, jednak pod bramką przeciwnika atak jej zawodził strzałowo. W drużynie „ludwinowskiej" na wyróżnienie zasługuje bramkarz, który niejednokrotnie interweniował w groźnych sytuacjach podbramkowych. Po pauzie gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Śr. napastnik Fuchs 2 i pr. łącznik Stadler 1.

Dla pokonanych: Skrzyński i lewoskrzydłowy Żołubak.

Zawody prowadził p. Bogdanowicz.

DĄBSKI—ŁAGIEWIANKA 2:1 (1:0)

(T) Spotkanie wymienionych drużyn rozegrane wczoraj w ramach mistrzostw A-klasy zakończyło się zwycięstwem Dąbskiego. Drużyna Dąbskiego przeważała do przerwy, po pauzie gra wyrównuje się, a zawodnicy obu drużyn wzajemnie się faulują.

Obie bramki dla zwycięzców strzelił Soczyński, dla Łagiewianki Antoniewicz. Sędziował p. Pałka.

CRACOVIA Ib—FABLOK 4:1 (3:1)

(d) Po kilku kolejnych porażkach rezerwa Cracovii odniosła wreszcie zwycięstwo, bijąc chrzanowski Fablok 4:1.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Kadłuczka i Waja po dwie.

CHEŁMEK—WISŁA Ib 4:4 (0:3)

CHEŁMEK. Chełmek wystąpił do tego meczu bez pięciu zawodników z pierwszej drużyny.

Do pauzy przewagę miała Wisła, która strzeliła trzy bramki przez Kotarbę i Jaśkowskiego 2, zaś po przerwie inicjatywę przejmuje Chełmek, który pod rząd strzela cztery bramki: przez Obtułowicza, Pliszkę po 1 i Zatorski III — 2.

Wisła wyrównała w ostatniej minucie przez Gaika.

Sędzia p. Burko.

PROKOCIM—GROBLE 2:1 (1:1)

(A. W.) Pierwsza bramka pada po rzucie wolnym, bitym przez Kroka z Grobli przy udziale obrońcy Prokocimia — Rudka.

Drugą z kolei bramkę przed przerwą strzela Chałupa.

Po przerwie zawodnicy zebrali siły i w pierwszych piętnastu minutach gra jest żywa, siły Grobli jednak na długo nie wystarczyły. Zawodnicy rozpoczęli grę „faul".

Trzecią bramkę zdobywa Chałupa po dobrej kombinacji ataku.

Na wyróżnienie zasługują pracowity Ochoński z Prokocimia i Kaleta z Grobli.

Sędziował p. Drabikowski dobrze.

WIECZYSTA—PODGÓRZE 4:0 (1:0)

(af) Podgórze będzie musiało prawdopodobnie w tym roku opuścić szeregi klasy A.

Podkreślić należy, że Wieczysta grała nie tylko lepiej i bardziej stylowo, ale też fair, czego nie można powiedzieć o „Podgórzanach", którzy w miarę zbliżania się nieuchronnej klęski, uciekali się do nieczystej i brutalnej gry, czemu w porę kładł kres doskonale sędziujący p. Chruściński.

Bramki dla Wieczystej zdobyli: Kawula 3 i Kurek.

KORONA—MOŚCICE 1:0 (1:0)

(Bw) Typowa gra o punkty. Korona zapewniwszy sobie wygraną, prowadzi grę beznadziejnie i chaotycznie.

Bramkę uzyskał Stachowicz.

Sędziował p. Przeniesławski, bardzo drobiazgowo.

ZWIERZYNIECKI—TARNOVIA Ib 2:2 (2:1)

TARNÓW (rz). Zwierzyniecki osłabiony brakiem pięciu zawodników pierwszej drużyny uzyskał szczęśliwy remis z ambitnie grającą rezerwą Tarnovii.

Bramki dla Zwierzynieckiego zdobyli Piekło i Ostrowski — dla Tarnovii Krymski i Sowiński z rzutu karnego.

Sędziował p. Podlarski.

Jastrzębski zwycięża w „przełaju" o mistrzostwo KOZLA

(tt) Lekkoatleci krakowscy rozpoczęli wczoraj sezon tradycyjnym biegiem na przełaj. Bieg rozegrano w kategoriach dla seniorów i juniorów oraz w konkurencji pań.

Trasa biegu dla seniorów prowadziła wokół Stadionu, przez park Jordana i ul. Reymonta. Start i meta znajdowały się na Stadionie. Warunki na trasie były ciężkie z powodu zimna i deszczu — mimo tego w biegu wzięła udział duża ilość zawodników.



Jastrzębski

W kategorii seniorów zwyciężył podobnie jak w ubiegłym roku, **Jastrzębski**, przybywając do mety w dobrym czasie i kondycji. Słabo natomiast wypadł **Niemczyk**, który uplasował się dopiero na 9 miejscu.

Bieg pań wygrała pewnie **Bulżanka I**, prowadząc w ładnym stylu od chwili startu. Wyniki poszczególne:

SENIORZY — DYSTANS OK. 4.700 M:

1) Jastrzębski (Cr) 15,59,4 min., 2) Więcek A. (Społem) 16,06, 3) Biernat (W) 16,10,9, 4) Szymański (Cr), 5) Więcek E. (Społem), 6) Boczar (W), 7) Stawicki (HKS).

Startowało 23 zawodników, ukończyło 20.

JUNIORZY — DYSTANS OK. 2.400 M:

1) Ochęduszko (Cr) 7,37,1 min., 2) Kołodziejczyk (HKS) 7,39,5, 3) Larysz (W) 7,41,1, 4) Grocholski, 5) Skrzypiak.

Startowało 12, ukończyło 11 zawodników.



Bulżanka

PANIE — DYSTANS OK. 900 M.:

1) Bulżanka I (HKS) 3,08 m., 2) Bulżanka II 3,09, 3) Wolańska (W), 4) Urbańska (HKS). Biegło 8 zawodniczek, wszystkie ukończyły.

Zawody rozpoczęły się z 45 minutowym opóźnieniem.

Anglia wygrywa ze Szkocją 2:1

LONDYN. Wobec 120.000 widzów rozegrano na stadionie piłkarskim w Glasgow spotkanie piłkarskie pomiędzy Anglią a Szkocją, które zakończyło się zwycięstwem Anglii 2:1. — Aczkolwiek drużyną lepszą byli Szkoci, to jednak Anglicy wykorzystali lepiej sytuacje podbramkowe, strzelając bramki przez Lawtona i Steela.

O mistrzostwo klasy „C"

(as) Wczoraj rozpoczęto rozgrywki drugiej rundy o mistrzostwo klasy C.

W rozegranych spotkaniach na ogół faworyci odnieśli spodziewane zwycięstwa.

Aktualną tabelę po ostatnich spotkaniach, zamieścimy w najbliższych numerach „Echa".

Wyniki poszczególnych spotkań ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco:

WAWEL — BRONOWICKI 10:0 (2:0)

Kraków (as) Zawodnicy Bronowickiego zagrali mało ambitnie i ponieśli sromotną porażkę.

TRAMWAJ—GAZOWNIA 2:1 (1:0)

Kraków (as) Lekka przewaga Tramwaju, dla którego bramki strzelił Kowalski.

Dla pokonanych lewy łącznik — Wolek.

WOLANKA — MYDLNICZANKA 3:1 (1:1)

Kraków (bs) Dla Wolanki bramki uzyskali: Pieczara 2 i Polak 1.

Sędzia p. Wawrzczyk — dobry.

KS PUSZCZA — GZKS (WIELICZKA) 5:1 (2:1)

Niepołomice (sc) Dla Puszczy bramki zdobyli: Bajer 2, Włodarczyk 2 i jedna samobójcza.

Dla gości honorową bramkę strzelił z rzutu karnego — Malajewicz.

Sędzia p. Grych — dobry.

FILMOWIEC—RABA 4:1 (4:0)

Dobczyce (ws) Z Raby wyróżnić należy: Lachonia. Wątorka i strzelca honorowej bramki Siklawicza.

Dla Filmowca bramki uzyskali: Dyl 1, Szafran I i Wesołowski 2.

Sędziował p. Rzeszut obiektywnie.

PRZEGORZALANKA—KOBIERZANKA 4:3 (1:1)

Przegorzały (fs) Dla Przegorzalanki bramki uzyskali: Sas 2, Wawro 1 i Ochmański 1.

Dla pokonanych — środek ataku 2 i lewy łącznik 1.

Sędzia p. Hrubisz — dobry.

MIECHÓW—TĘCZA 3:0 (0:0)

Miechów (zs) Bramki dla Miechowa padły ze strzałów: Grzegórzki, Żurka i jedna samobójcza.

Tęcza nie wykorzystała rzutu karnego.

KS ORZEŁ—KS WIŚNICZ 1:1 (0:1)

Prokocim (es) Dla Orła strzelił bramkę: Czart — 1, dla Wiśnicza Bębenek.

Sędzia p. Szubert.

WISŁA (RZĄSKA) — CHEŁMIANKA 0:0

Chełm (hs) Gra wyrównana. Z Chełmianki wyróżnili się: bramkarz Kordas R. oraz pomocnik Kordas K.

Z Wisły — lewy obrońca.

Sędzia p. Rzymek — b. dobry.

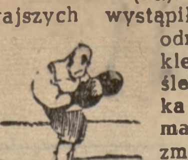
CZARNI—PYCHOWIANKA 6:1 (3:0)

Kraków (gs) Dla Czarnych bramki strzelili: Polak — 4, Schoenmann i Bialik po 1.

Poza tym zwycięzcy nie wykorzystali rzutu karnego.

Sędzia p. Kobiałka — obiektywny.

Wisła-Korona 11:5 w boksie



KRAKÓW (t.t.). Do zawodów wczorajszych wystąpiły obie drużyny w odmiennych niż zwykle składach. W Wiśle brak było **Dudzika** i **Matuły**, na **Gromali** zaś znać było zmęczenie po powrocie z mistrzostw Polski w Warszawie. Dudzika zastąpił z powodzeniem **Lipeński**. W wadze koguciej **Żywiecki**, jak już pisaliśmy, jest dobrym nabytkiem. **Kolut** natomiast nie może powrócić do swej poprzedniej formy, a Piątkowski **nie zrobił żadnych postępów.**

W Koronie zauważyliśmy paru nowych zawodników. Są to: **Żurek, Mizioł** i **Buda.** Na razie dysponują oni werwą i ochotą do walki. Zobaczymy, co nauczą się w najbliższym czasie.

Zawody stały na dość niskim poziomie — do ciekawszych należało jedynie spotkanie Żywieckiego z Rajcą.

Wyniki szczegółowe:

W muszej: Wojtysiak (W) zdobywa punkty walkowerem z powodu nadwagi Żurka (K). W towarzyskiej walce wygrywa Wojtysiak na punkty.

W koguciej: Żywiecki (W) już w pierwszym starciu nokautuje Rajcę (K).

W piórkowej: mimo wyraźnej przewagi Gromali (W) sędziowie ogłaszają remis w jego walce z Miziałem (K)

W lekkiej: Lipeński wypunktował nieczysto walczącego Budę (K).

W półśredniej Kulisa (W) zwycięża w drugiej rundzie Dąbrowskiego (K) przez k. o.

W średniej: Bala (K) obejmuje od początku inicjatywę, wygrywając wysoko na punkty walkę z Piątkowskim (W).

W półciężkiej: Szymula (K) zwyciężył na punkty Koluta (W). Obaj zawodnicy skończyli walkę zupełnie wyczerpani.

W ciężkiej: Ryś (W) odniósł zwycięstwo w. o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu mało energicznie Kowaliński, punktował Pamuła.

Mistrzostwa Ligi Koszykowej zakończone

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się ostatnie spotkania w Lidze Koszykowej, które wyłoniły ostatecznie mistrza w postaci YMCA łódzkiej, oraz zadecydowały o spadku do klasy A drużyn — pruszkowskiego Znicza i gdańskiej YMCA.

Ostateczna kolejność miejsc przedstawia się następująco:

1) YMCA (Łódź); 2) KKS; 3) Warta; 4) AZS (W-wa); 5) Wisła; 6) TUR; 7) AZS (Kr); 8) YMCA (Gdańsk).

Ostatnie wyniki sobotnie i niedzielne przedstawiają się następująco:

YMCA (Łódź) — WISŁA 57:42

Zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej, która górowała zdecydowanie przede wszystkim zgraniem nad zespołem miejscowym.

YMCA (Łódz) — AZS KRAKÓW 64:41

Drugi występ koszykarzy łódzkich w Krakowie przyniósł im drugie zwycięstwo, tym razem w spotkaniu z AZS-em.

Łodzianie górowali wyraźnie, mając najlepszych zawodników w Maleszewskim i Dowgirdzie.

U pokonanych dobrze zagrali: Paszkowski i Grojecki.

W Poznaniu bawił łódzki TUR, uzyskując następujące wyniki:

WARTA — TUR 52:22
KKS — TUR 57:42

W Warszawie dwa mecze rozegrała gdańska YMCA:

AZS — YMCA (Gd.) 42:22
YMCA (Gd.) — Znicz 66:32

Mamy nowych mistrzów bokserskich Polski

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyły się finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski, przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności.

Wyniki finałowych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej spotkali się rutyniarz Sowiński z młodym Kasperczakiem z Poznania. Po pięknej walce wygrywa na punkty Kasperczak, zdobywając mistrzostwo Polski swej kategorii.

W wadze koguciej lepszy technicznie Grzywocz bije Czarneckiego.

W wadze piórkowej Antkiewicz po wyrównanej walce z Czortkiem, uzyskuje tytuł mistrzowski.

W wadze lekkiej Rademacher zwycięża Skierkę z Gdańska.

W półśredniej Chychła niezbyt zasłużenie wygrywa z Olejnikiem.

W wadze średniej Zagórski wygrywa z Pisarskim.

W półciężkiej Szymura zwycięża Archackiego i **w wadze ciężkiej Jaskóła** po bezbarwnej walce bije Klimeckiego, zdobywając tytuł mistrzowski.

Mistrzostwa zakończono rozdaniem nagród i spuszczeniem bandery.

Generalna próba przed Pragą

(c) Jak wiadomo, piłkarze Krakowa rozegrają w najbliższą niedzielę spotkanie z reprezentacją piłkarską Pragi czeskiej. Kapitan sportowy mgr Zastawniak ustalił już wprawdzie prowizoryczny skład Krakowa na Pragę, jednakże dopiero po ostatecznej próbie, jaki rozegra

Team A - Team B

w środę o godzinie 16 na boisku Cracovii, zostanie ustalony ostateczny skład piłkarskiej reprezentacji Krakowa.

Wynik tego meczu oczekiwany jest przez krakowian z niemniejszym zaciekawieniem jak i wynik spotkania Polska—Czechosłowacja.

Bój o cenne punkty w klasie „B"



Druga niedziela rozgrywek wiosennej rundy o mistrzostwo klasy B, przyniosła znów dwanaście spotkań.

Walczono o cenne punkty zacięcie, leaderzy tabeli odnieśli zwycięstwa, z wyjątkiem Łobzowianki, która straciła punkt w meczu z Rakowiczanką.

W numerze jutrzejszym „Echa" podamy tabelę poszczególnych grup kl. B. A oto wyniki niedzielnych spotkań:

WOLANIA—POCZTOWY 4:3 (3:3)

(t. t.) Spotkanie do przerwy wyrównane. Po pauzie przeważa Wolania.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Opryszko 2, Kuźma 1 i jedna samobójcza.

Sędziował b. dobrze mgr Kossek.

BOCHEŃSKI—KMITA 5:0 (2:0)

(TT) U zwycięzców wyróżnili się: środkowy pomocnik Dziurzycki, oraz Mastaj II w ataku.

Strzelcami bramek byli: Mastaj 3 i Łach 2.

Sędziował p. Stanek.

MILICYJNY—BOREK 3:2 (1:1)

Na meczu tym zaszedł wypadek kontuzji lewoskrzydłowego Milicyjnego.

Sędzia nieudolny, a Milicyjny grając w dziesiątkę, był drużyną lepszą technicznie.

Bramki dla Milicyjnego uzyskali: Grudzień, Rogosz i Chodyń po 1.

Dla Borku — Wygna 2.

WIELICZANKA—AKS (CZYŻYNY) 3:1 (1:1)

Kraków (T. T.) Zawody powyższe zakończyły się zwycięstwem gości, którzy przeważali, szczególnie w drugiej połowie spotkania.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Kubicki, Czapak i Grabicki.

Dla Czyżyn — Ptak.

Sędziował p. Nogaj.

RAKOWICZANKA—ŁOBZOWIANKA 1:1 (1:0)

(tol.) Do pauzy przy obustronnej ostrej grze prowadzi Rakowiczanka wynikiem 1:0, uzyskanym ze strzału Wichra.

Po pauzie przewagę uzyskuje Łobzowianka, a w 25-tej minucie daleki strzał Wydmańskiego ustala wynik dnia, który utrzymuje się do końca.

KROWODRZA—OLSZA 0:0 (0:0)

(tt.) Spotkanie powyższych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym, mimo, że Olsza, która znajduje się obecnie w dobrej formie, miała więcej z gry. Sędziował p. Braczyk.

LEGIA—PŁASZOWIANKA 3:2 (1:1)

(d. w.) Zwyciężyła kondycja i lepsze zagranie techniczne Legii.

Bramki dla zwycięzców uzyskał Stypuła 2, Królikowski Z. — 1.

Dla pokonanych — Sroka i Król po 1.

Sędziował p. Łaba.

BIEŻANOWIANKA — NADWIŚLAN 2:0 (2:0)

(k. w.) Gra bardzo szybka, żywa i interesująca. Przewagę ma technicznie lepsza Bieżanowianka. Na wyróżnienie zasługuje z Bieżanowianki — Zaleński i Madej.

U pokonanych — Sarna.

Sędziował p. Poplatek.

DALIN—DĘBNICKI 4:0 (1:0)

Na ciężkim, bo mokrym terenie rozegrano wczoraj spotkanie Dalin—Dębnicki. Drużyna Dalinu miała silną przewagę, uzyskując wysokie zwycięstwo.

Bramki uzyskali: Cwiech III — 2, Cwiech V i Kuda po 1.

Sędzia p. Łakowski — obiektywny.

BRONOWIANKA — GRZEGÓRZECKI 2:0 (2:0)

(cw) Gra na niskim poziomie. Samobójczą bramkę zdobywa Wójcicki, a drugą prawoskrzydłowy Bronowianki.

Sędziował p. Jamrozik, bardzo dobry.

SKAWINKA — PRĄDNICZANKA 2:1 (1:1)

(o. w.) Gra na ogół wyrównana, w końcu zawodów Prądniczanka za wszelką cenę dąży do wyrównania.

Bramki uzyskali dla Skawinki: Pałas i Dziedzic, dla Prądniczanki — Adamczyk.

Sędzia p. Pasiak.

PRĄDNICKI—AKS OM TUR (BOCHNIA) 16:0 (6:0)

(WW) Jak w ubiegłym roku, OM TUR AKS dostarcza klubom swojej grupy punktów i poprawia stosunek bramkowy.

Łupem bramkowym podzieliła się cała drużyna Prądnickiego, zaś najlepszym był Wieczerzak.

Ze świata

W telegraficznym skrócie

MADRYT. Mecz Hiszpania—Francja w koszykówce odbędzie się dnia 7 maja w Madrycie.

*

KIJÓW. Georgij Popov, w zawodach o mistrzostwo Ukrainy w wadze lekkiej, podniósł oburącz 146.3 kg.

*

PRAGA. Vlczek i Nemcowsky, znani sędziowie piłkarscy, zaproszeni zostali przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski do Londynu na Olimpiadę.

*

SHEFFIELD. Maratoński bieg z Doncaster do Sheffield 42 km, wygrał Irlandczyk Mc Rool, w czasie 2,47.04.

Ruch — Cracovia 4:0

(Ciąg dalszy ze str. 1)

linia u zwycięzców, grająca dużo efektowniej i płynniej.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Pierwsze minuty niczym nie wróżą klęski. Cracovia przeważa lekko i częściej gości pod bramką przeciwnika. Wolny Parpana, a potem Bobuli mija jednak bez rezultatu. Z idealnie wystawionej przez Różankowskiego piłki, **Szeliga z bliska — przestrzeliwuje.**

Po przeciwnej stronie obrona gospodarzy pracuje normalnie, choć z trudem likwiduje zakusy przeciwników.

Widownia reaguje silnie, a grupa Ślązaków bije miejscowych siłą dopingu.

W 10-tej minucie zwolennicy biało-czerwonych przeżywają pierwszy cios:

Kubicki oddaje ze skrzydła silny, celny strzał, Rybicki wybija piłkę pod nogi Przecherki i ten

STRZELA NIEUCHRONNIE W PRZECIWNY RÓG BRAMKI.

Ruch prowadzi 1:0.

Na trybunach konsternacja, a w serca zwolenników dotychczasowego leadera wkrada się zwątpienie. Istotnie gospodarze zaczynają grać nerwowo.

Defensywnie pracują jeszcze wprawdzie bez zarzutu, zdobyta piłka niestety — wędruje coraz częściej do przeciwnika.

Atak pchany przez pomoc, rwie naprzód, ale strzela nieszczęśliwie. Brom broni strzał Szeligi, a potem główki Dycjana i Różankowskiego przechodzą tuż nad poprzeczką.

Powoli, ale coraz wyraźniej krystalizuje się przewaga Ruchu. Ślązacy kryją starannie, startują szybciej i dzięki temu wygrywają szereg pojedynków o piłkę.

Atak śląski pracuje coraz sprawniej i Rybicki jest coraz częściej niepokojony.

Podenerwowany Parpan pcha się do przodu i jest raczej szóstym napastnikiem.

W 31-szej minucie bombę jego broni wspaniale Brom. **W tyłach jednak powstaje luka, która jest przyczyną niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Cracovii.**

W 35-tej minucie doskonale w tym dniu usposobiony Kubicki przerywa się z piłką — centruje — a nadbiegający Alszer

SKIEROWUJE PIŁKĘ GŁOWĄ W SAM RÓG BRAMKI.

Zaledwie w 2 minuty później pięknie **wystawiony przez Cieślika Przecherka strzela z daleka** i piłka wśród niesłychanego entuzjazmu śląskiej grupy na widowni

PO RAZ TRZECI GRZĘŹNIE W BRAMCE GOSPODARZY.

Nic nie wychodzi z ciągle ponawianych wysiłków Cracovii. Brom ma dobry dzień. Niebezpieczny strzał Poświata broni on w pięknym stylu, a za chwilę wyłapuje „główkę" Różankowskiego.

PO PRZERWIE

Na boisku czasami dzieją się cuda, i o takim cudzie marzyło jeszcze na pewno wielu spośród zwolenników biało-czerwonych. Ale kiedy w 8-mej minucie po przerwie Gędłek **nie wykorzystuje rzutu karnego,** jasnym się staje, że w tym dniu — cudu nie będzie.

Nie pomaga przestawienie Jabłońskiego do ataku. Ruch nastawia się na grę defensywną i rozsądnie stosuje pełny repertuar gry na czas. Cracovia przeważa teraz silnie, kładąc wszystko na jedną kartę. Na polu bramkowym Ruchu tłok — w którym piłka nie może znaleźć drogi do siatki.

Natomiast w 24-tej minucie, **w okresie pełnej przewagi Cracovii** jeden z wypadów gości kończy się

CZWARTĄ BRAMKĄ STRZELONĄ PRZEZ CIEŚLIKA.

Klęska Cracovii jest już przesądzona. Pech niezawodnie już towarzyszy wszystkim akcjom biało-czerwonych. Różankowski strzela w poprzeczkę. Główkę Parpana broni Brom. Strzelają jeszcze Bobula, Parpan i Szeliga — ale nie pisane było w tym dniu zdobycie bramki przez Cracovię.

Minuty płyną nieubłaganie i wreszcie sędzia p. Wiśniewski z Łodzi odgwizduje koniec zawodów.

Mecz oglądało przeszło 20 tysięcy widzów.

Sędzia p. Wiśniewski z Łodzi sędziował mecz poprawnie, a kilka jego błędów zapisać należy na konto sędziów liniowych.

A. G.

Mecz Ruch-Cracovia w cyfrach:

Bramek 4:0 (3:0).
Rzutów rożnych: 5:8 (2:4).
Celnych strzałów oddanych na bramkę: 5:9 (2:5).
Rzutów karnych: 0:1 (0:0).
Rzutów wolnych:
a) za faule: 11:16 (4:9).
b) za dotknięcie ręką: 3:2 (2:0).
Spalonych: 5:0 (3:0).
Rzutów od bramki: 15:12 (7:2).
Autów bocznych: 18:36 (12:19).

Nikłe zwycięstwo kolejarzy

ZZK (Poznań) - Polonia (W-wa) 2:1

Rozegrany w Poznaniu w fatalnych warunkach atmosferycznych mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy państwowej ZZK (Poznań)—Polonia (Warszawa) przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzom 2:1 (0:1).

Gra stała na niskim poziomie i zawiodła 5-tysięczną publiczność, która obiecywała sobie o wiele więcej emocji.

W 5 minucie po rzucie rożnym prowadzenie dla Polonii zdobywa Jaźnicki. Dalsza część pierwszej połowy upływa na nieskoordynowanych atakach gości, którzy mają wiele szans zdobycia bramki, lecz indolencja strzałowa ich ataku psuje wszystko.

Po zmianie stron kolejarze grają z wiatrem i obraz gry radykalnie się zmienia. W 47 minucie po kornerze wyrównanie zdobywa Polka, zaś decydującą o zwycięstwie bramkę strzela w 86 min. w zamieszaniu podbramkowym Anioła.

Tarnovia — Garbarnia 2:0 (1:0)

TARNÓW (tel. wł.). Czwarta z drużyn okręgu krakowskiego — Tarnovia odniosła nad swą rywalką krakowską Garbarnią, przekonywujące zwycięstwo. Na zwycięstwo to Tarnovia w zupełności zasłużyła będąc drużyną lepszą specjalnie w linii ataku, w którym pierwsze skrzypce grali dobry Streit, oraz Binek i Roik III.

Również i linia pomocy gospodarzy była lepszą od gości a w obronie brylował niezawodny nasz reprezentant Barwiński, który rozbijał wszystkie ataki Garbarni — aczkolwiek Parpanowi II (najlepszemu zawodnikowi Garbarni) udało się kilkakrotnie objechać i uciec Barwińskiemu.

O drużynie Garbarni nie można wiele napisać. Przede wszystkim szwankowała linia napadu, w której to linii — jak już wspomnieliśmy — najlepszym był Parpan, po nim zaś dopiero Nowak, który jednak zawodził w strzałach.

Pomoc nienadzwyczajna a linia obrony zupełnie słaba. Jedynie Jakubik w bramce był jaśniejszym punktem a za puszczone bramki winy nie ponosi.

PRZEBIEG GRY

Grę rozpoczęła Garbarnia, traci jednak od razu piłkę na korzyść Tarnovii, która z miejsca atakuje bramkę Jakubika. Od pierwszej chwili daje się zauważyć, że Tarnovia za wszelką cenę chce wygrać ten mecz. Stosuje ona długie podania, podchodzi szybko pod bramkę gości i z każdej niemal pozycji — strzela!

Z jednych takich niebezpiecznych strzałów, nowy nabytek Tarnovii Streit, — przejmując podanie lewego pomocnika, o włos mija bramkę Jakubika.

W 22 minucie Roik III po ładnym zagraniu całego ataku strzela nieuchronnie — i Tarnovia prowadzi 1:0.

Do końca pierwszej połowy bramka Garbarnii jest stale w opałach lecz Jakubik wszystko broni.

Po pauzie Garbarnia dąży do wyrównania jednak akcje jej — teraz już nieco składniejsze — nie mają wykończenia.

Kilka słabych strzałów broni bramkarz tarnowski.

Na odwrót Tarnovia przeprowadza niebezpieczne i dobrze pomyślane ataki a w 20 minucie **Kapustka wyzyskuje dobre podanie Roika i wspaniałym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Tarnovii.**

Sporadyczne raidy Parpana nie doprowadzają do zdobycia nawet honorowej bramki. Tarnovia jest nadal w przewadze aż do końcowych minut, w których Garbarnia ma sposobność do zmiany wyniku, jednak strzał Nowaka i poprawka Foryszewskiego, została wyłapana przez bramkarza Tarnovii.

Sędziował p. Aleksandrowicz z Warszawy poprawnie przy 5.000 widzów.

R. Z.

Zakończenie mistrzostw KOZPR-u w siatkówce

W niedzielę zostały zakończone mistrzostwa „B" kl. KOZPR. Pozostał wprawdzie do rozegrania mecz Wieliczanka—Borek — nie wpłynie to jednak na układ tabeli. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Społem, która grała w następującym składzie: Kierat, Samp, Drożyński, Mazanek, Ginter, Folfasiński, Wojewoda.

Tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	setya
1. Społem	9	9	18:1
2. Wodociąg	9	7	14:6
3. YMCA	9	6	12:7
4. Krowodrza	9	6	12:9
5. Pocztowy	9	5	13:8
6. Wieliczanka	8	3	8:10
7. Korona	9	3	8:12
8. Dębnicki	9	3	7:12
9. Borek	8	1	3:13
10. Legia	9	0	1:18

W ostatnich spotkaniach padły następujące wyniki:

Wodociąg—Wieliczanka 2:0 (15:6, 17:15). Zapowiadało się na trzeci set, jednak wygrała drużyna Wodociągów, która była bardziej opanowana.

Krowodrza—Pocztowy 2:1 (15:9, 12:15, 15:8).

Społem—Wieliczanka 2:1 (15:5, 13:15, 15:9). Pierwszy set nie zapowiadał trzysetowej gry. Drużyna Społem jako pewny mistrz „B" klasy zlekceważył przeciwnika i 2 set przegrał. Dopiero trzeci set wygrywają łatwo.

Wodociąg—Korona 2:1 (15:10, 15:17, 15:9).

*

W mistrzostwach rezerw drużyn A-klasowych Cracovia Ib przegrywa z Wisłą Ib 1:2 (16:14, 10:15, 10:15).



SPALONY

Często słyszymy na boiskach okrzyk: spalony, panie sędzio! dlatego w dzisiejszym artykuliku omówimy kiedy gracz jest spalony a kiedy nie jest.

Przepisy gry w piłkę nożna mówią wyraźnie, że: **gracz jest „spalony" i nie może brać udziału w grze, gdy ma przed sobą mniej niż dwóch przeciwników.** Obojętne dla sędziego jest, czy przeciwnikami są tu bramkarz i obrońca, czy obaj obrońcy, czy też inni dwaj przeciwnicy.

Jedno jest najważniejsze, — mianowicie to, kiedy gracz jest spalony. **Jest on nim w chwili podania mu piłki.** Może zatem gracz stać na spalonym dłuższą chwilę, a sędzia nie będzie przerywał gry, jeśli piłka nie będzie zagrana w kierunku gracza.

Z rzutu z linii autu bocznego żaden gracz nie może być spalony — ale przywilej ten ustaje natychmiast po zagraniu piłki przez innego gracza, niż wykonawca rzutu.

Jeśli jakiś gracz stojąc nawet na pozycji spalonej **otrzyma piłkę od przeciwnika** — nie jest spalonym.

Żaden gracz nie może być spalonym **na własnej połowie boiska!.**

Jeśli przy wybijaniu rzutu od bramki przez bramkarza, piłkę — która przeszła już linię pola karnego — przejmie gracz drużyny przeciwnej, to mimo iż nie ma on dwóch przeciwników przed sobą (bo tylko samego bramkarza) — **nie jest on spalony,** gdyż otrzymał on piłkę od przeciwnika.

To samo dzieje się, gdyby przy rzucie od bramki, bramkarz tak daleko podał piłkę własnemu współgraczowi, który stoi poza obrońcami przeciwnej drużyny (pozornie na pozycji spalonej) — wówczas gracz ten nie jest spalony, **gdyż bezpośrednio po rzucie od bramki nie ma spalonego.**

Nie pomogło własne boisko

Rymer—Widzew 3:0 (0:0)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Nic nie wskazywało do przerwy, że gospodarze przegrają w takim stosunku.

Widzew bowiem grając z wiatrem, miał do przerwy przewagę i częściej



gościł pod bramką przeciwnika, jednakże niezaradny atak, a zwłaszcza Gbyl i Fornalczyk, zawiedli w zupełności. **Jaśniejszym punktem ataku był Cichocki,** nie miał on jednak zrozumienia u swoich współgraczy.

Linia pomocy stanęła na wysokości zadania, jak również dobrze grała obrona.

Gra w tym okresie była żywa, nawet ładna, aczkolwiek nie stała na wysokim poziomie.

Po pauzie Rymer przejął inicjatywę i grając z wiatrem, wykorzystał wszystkie, nadarzające się sytuacje.

Przy strzelonych bramkach dużą winę ponosi bramkaraz Widzewa — Uptas.

Bramki padły w 11 minucie przez Dziubę, w 12 min. przez **Dybałę,** który wykorzystał błędny wybieg bramkarza.

Wynik ustalił Muras, strzelając trzecią bramkę.

Rymer grał ostatnie minuty w dziesiątkę, gdyż kontuzjonowany Dybała zniesiony został z boiska.

Dobrym sędzią był Mohyła z Krakowa.

Widzów 6 tysięcy.

Wisła przegrywa na Śląsku

AKS-Wisła 2:1 (2:1)

Tel. wł.). Rozegrany w dniu wczorajszym ligowy mecz, pomiędzy chorzowskim AKS-em a krakowską Wisłą zgromadził na stadionie w Chorzowie ponad 12 tys. ludzi. AKS sprawił swoim zwolennikom miłą niespodziankę wygrywając z groźnym krakowskim przeciwnikiem 2:1.



Na podstawie sytuacji podbramkowych wynik opiewać winien znacznie korzystniej dla gospodarzy, którzy z wyjątkiem pierwszych 20 minut II-giej połowy, posiadali znaczną przewagę przez cały czas zawodów.

Bramki uzyskali: Muskała i Baranowski dla AKS-u, dla Wisły Kohut.

Sędziował słabo Nowakowski z Warszawy.

PRZEBIEG GRY

Spotkanie zaczęło się w nerwowej atmosferze, która utrzymała się do końca meczu. AKS rozpoczął z miejsca atakować i **już w czwartej minucie uzyskał prowadzenie przez Barańskiego** po kornerze bitym przez Kulika.

Wisła zepchnięta na swoją połowę uwolniła się dopiero po 10 minutach od nacisku a w 11-stej minucie Kohut oddaje pierwszy strzał na bramkę Mrugały.

18 min. o mało co nie przynosi drugiej bramki dla AKS-u, gdy Pytel o centimetry przestrzeliwuje rzut wolny. Okres przewagi ma AKS aż do 30 min., w którym to czasie napastnicy chorzowscy bombardują formalnie bramkę Jurowicza. W tym czasie pada

DRUGA BRAMKA

gdy w zamieszaniu podbramkowym Spodzieja podaje do Muskały **a ten z 5 m podwyższa wynik na 2:0.**

W 3 min. później Wisła przeprowadza bardzo ładną akcję, **Gracz wysuwa dobrze Cisowskiego, ten szybko oddaje Kohutowi, który z linii pola karnego zdobywa honorowy punkt dla Wisły.**

PO PAUZIE

Pierwsze 20 min. to przewaga krakowian, którzy ładnymi pociągnięciami przedostają się pod bramkę Mrugały chcąc za wszelką cenę uzyskać wyrównanie. Nie udaje im się to jednak, gdyż dobrze grająca pomoc — specjalnie Gajdzik i Wieczorek, a z obrońców Janduda, nie dopuszczają napastników krakowskich do strzałów. Końcowe minuty należą do gospodarzy, którzy nie wypuszczają inicjatywy z rąk; mają oni jeszcze kilkakrotnie sposobność do podwyższenia wyniku, których jednak nie wykorzystują. Pod koniec meczu obie drużyny wykazują zmęczenie, toteż końcowy gwizdek sędziego przyjmują specjalnie gospodarze z zadowoleniem.

OCENA GRACZY

Jeśli chodzi o gospodarzy, to w ataku najlepiej spisywał się Muskała, słabym był Spodzieja, a **wprost beznadziejnym Barański.** W pomocy najlepszym Gajdzik i Wieczorek; byli oni motorami wszelkich akcji jak również potrafili skutecznie rozbijać ataki przeciwnika. W obronie bardzo dobrym był Janduda.

Wisła miała swój słaby dzień. Nic jej nie wychodziło, **a wszystkie akcje były czynione bezplanowo i chaotycznie.** Jurowicz miał kilka dobrych parad, jednak niepotrzebnie wybiegami stwarzał gorące sytuację pod swą bramką. Pomoc bardzo słaba, najlepszym w tej linii Wapiennik I. W ataku jedynie Kohut stanął na wysokości zadania, gdyż Gracz starannie kryty nie potrafił nic zdziałać. Reszta słaba.

(ol)

Porażka Warty w Warszawie

Legia—Warta 2:1 (2:0)

WARSZAWA (tel. wł.) Niespodziewane lecz w pełni zasłużone zwycięstwo uzyskała warszawska Legia, nad mistrzem Polski z ub. roku. Dużą zasługę w zwycięstwie ma doskonały pomocnik Legii Waśko, który był inicjatorem wszelkich akcji jak również rozbijał on niemal każdy atak Warty, sunący na bramkę Legii.

Do pauzy przewagę ma **Legia, która strzela pierwszą bramkę przez Górskiego.** Po tej bramce Warta przesiaduje wprawdzie pod bramką Legii, lecz atak jej pudłuje z paru kroków lub też Skromny dobrze interweniuje.

W 37 minucie Szymański podwyższa na 2:0 dla Legii, zaś Waśko bijąc rzut wolny trafia w poprzeczkę.

Po pauzie Warta grając z wiatrem gniecie niemiłosiernie Legię, która — chcąc utrzymać wynik — muruje swą bramkę. Nic to nie pomaga, gdyż **Warta z rzutu wolnego z linii pola karnego zdobywa honorową** (jak się później okazało) **bramkę.**

Ostatnie minuty należą bezapelacyjnie do Warty a Legia tylko sporadycznie przedostaje się na połowę przeciwnika.

Sędziował ob. Michalik z Krakowa bardzo dobrze, trzymając obie drużyny mocno w ryzach. Widzów 12.000.



Zawodnicy szwajcarscy pilnie przygotowują się do konkurencji hippicznej na olimpiadzie
Reprodukowane zdjęcie przedstawia piękny skok kawaleryjski przez przeszkody

Ciężko wywalczone zwycięstwo

Polonia (Bytom) — ŁKS 4:3 (0:2)

BYTOM (Tel wł.) Po nieciekawej i na przeciętnym poziomie stojącej grze, drużyna bytomska odniosła cenne zwycięstwo na swoim własnym boisku.



W pierwszej połowie gry przeważają goście, którzy już w trzeciej minucie ze strzału Janeczka zdobywają prowadzenie.

W 30 minucie silny strzał Hogendorfa wypuszcza bramkarz Polonii Koczapski, a nadbiegający Łącz lokuje piłkę w siatce.

Po zmianie pól program gry ulega przemianie i stroną przeważającą jest Polonia.

W 8 minucie z rzutu karnego Szmidt zdobywa pierwszą bramkę dla miejscowych, a w 13 minucie Kazimierowicz wyrównuje.

W 2 minuty później goście ponownie uzyskują prowadzenie przez Szmidta, który strzela samobójczą bramkę.

W 21 minucie Szmidt z rzutu wolnego z 30 metrów wyrównuje, a w 29 minucie Wiśniewski zdobywa zwycięską bramkę dla Polonii.

W drużynie bytomskiej na wyróżnienie zasługują: Kulawik oraz Szmidt, — u pokonanych — Hogendorf na prawym skrzydle i Karolek na środku pomocy. Włodarczyk słaby, Baran wprost beznadziejny.

Sędziował niezbyt obiektywnie p. Sznajder z Krakowa, krzywdząc na przemian obydwie drużyny.

Widzów około 5 tysięcy.

A to Pan Znasz?

POWIEDZONKA PIŁKARSKIE



Jak sobie mały Krzyś wyobraża zawodnika grającego na skrzydle.

*



Ta drużyna gra z planem...

*



...a ta bez głowy.

*

— Tatusiu, co się dzieje z zawodnikiem, który starzeje się i ma słaby wzrok?...

— Nic. Przestaje grać w piłkę i zostaje sędzią piłkarskim.

Felietonik SPORTOWY

Była to prawdziwa sportowa rodzinka.

Ona — od panieńskich lat obserwowała jego karierę piłkarską, z którą — niestety — musiała się pogodzić, a w końcu stała się gorącą zwolenniczką piłki nożnej, znającą się dokładnie na tajnikach gry i wszelkich faulach, czy spalonych.

On — niegdyś sława piłkarska, obecnie sędzia piłkarski, karzący surowo na boisku wszelkie brutalne wystąpienia.

Syn — młodzieniec wysportowany, członek B-klasowego klubu.

*



I zdarzyło się pewnej niedzieli, że wydział spraw sędziowskich wyznaczył ojca na mecz B-klasowy Dębianka contra Krakowianka. W Dębiance na pozycji prawego obrońcy grał syn, który wprawdzie był dobrym obrońcą, lecz znanym z ostrej gry.

W trakcie gry — kiedy Krakowianka prowadziła już 3:0, — i zepchnęła Dębiankę na jej własną połowę, obrońcy tej ostatniej zaczęli faulować przeciwnika. Ostre gwizdy sędziego często przerywały grę, a sędzia-ojciec dyktował raz po raz rzuty wolne w stronę broniącej się Dębianki.

Gra toczyła się dalej. W pewnym momencie środkowy napastnik Krakowianki zdołał przebić się przez mur graczy Dębianki. Był już na polu karnym. Jeszcze chwila — i strzeli czwartą bramkę, wtem... obrońca-syn, podciął go szpetnie z tyłu.



Rozdzierający powietrze gwizdek sędziego-ojca i jego władczy ruch ręką nakazujący wykonanie rzutu karnego, dokonał reszty.

Piłkę ustawiano już na punkcie karnym, — gdy wtem do sędziego podbiegł obrońca-syn, pytając:

— Za co — tatusiu?...

— Nie ma żadnych tatusiów na boisku! Rozumie pan? Proszę się uspokoić, inaczej wykluczę pana z gry! — krzyknął oburzony sędzia-ojciec.

Strzał i piłka zatrzepotała się w siatce. 4:0, to klęska!

Za chwilę gra toczyła się dalej i znowu Dębianka stłoczona pod własną bramką, broniła się ostatkami sił.

Prawy obrońca wkraczał szybko, wybijał piłkę spod nóg napastników, gdy mieli oddać strzał. Nie przebierał w środkach, pomagając sobie nawet rękami.

Sędzia-ojciec przymykał pobłażliwie oko na te lekkie wykroczenia obrońcy-syna, nie mógł jednak nie interweniować w chwili, gdy syn podłożył przeciwnikowi nogę.

Ostry gwizd — i wyciągnięta ręka w kierunku szatni, towarzyszyły słowom:

— Proszę natychmiast z boiska!

Obrońca-syn zbladł na te słowa, skamieniał po prostu ze zdziwienia, a kiedy widział dalej wyciągniętą rękę, podbiegł do sędziego, pytając go znowu:

— Za co — tatusiu?...

— Mówiłem już raz, że nie ma tatusiów na boisku — odrzekł oburzony sędzia-ojciec — proszę z boiska!! — A za co? dowie się pan na Wydziale Gier i Dyscypliny od przewodniczącego mgra Pieroga!

— Dobrze, zejdę z boiska. Ale mamusia w domu dowie się także, że nie byłeś wcale na posiedzeniu Kolegium Sędziów, tylko grałeś w bilard! Już schodzę...

— Proszę zaczekać — rzekł nagle sędzia-ojciec. Wobec wyczerpującego pańskiego wyjaśnienia, zmieniam postanowienie — pozostawiam pana na boisku i zarządzam rzut neutralny!!!

— — — — — — —

Gra potoczyła się dalej. Dębianka strzeliła swemu przeciwnikowi honorowego gola, zawody skończyły się.

Sędzia-ojciec zaś, w sprawozdaniu sędziowskim podał, iż na skutek „siły wyższej" musiał zmienić pierwotne postanowienie wydalenia z boiska i równocześnie złożył legitymację sędziowską.

Nie był już nigdy więcej sędzią piłkarskim. **chruś.**

Zielona Trybuna

Bijemy się mocno w piersi... Popełniamy błędy, jak każdy — ale nie uważamy za złe, jeśli ktoś zwróci nam grzecznie uwagę, że przepuściliśmy przez sito korekty jakąś „gaffę".

Lepiej jednak samemu wyłapywać pomyłki i dlatego tym razem podamy kilka „kwiatuszków" z własnego ogródka, ubiegając „usłużnych" panów redaktorów z konkurencji.

W nr. 4-tym „Piłkarza" podając w tytule wynik meczu Tarnovia Ib — Groble 0:0, w krótkiej recenzji z tego meczu podaliśmy, iż mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Ale to jeszcze nie wszystko...

W numerze 79-tym „Echa" (nie w dziale sportowym...) zamieszczono niezbyt logiczny tytuł pewnego reportażu: „W fabrykach szyje się mundury i kostiumy kąpielowe". Dopiero z treści reportażu dowiedzieć się można, iż chodzi tu nie o batystowe czy flanelowe kostiumy kąpielowe, a o kostiumy sportowe. Ale to jeszcze nie wszystko...

Jedna z naszych współpracowniczek przeprowadzająca reportaż z wytwórni win J. Łęskiego, z kierownika technicznego wytwórni znanego zapaśnika Jana Stróżeka, zrobiła... boksera i to mistrza Polski w wadze piórkowej, pisząc „...gdyby więcej asów ringu pracowało w wytwórniach win krajowych, sport bokserski stanąłby u nas na niesłychanie wysokim poziomie".

Nie zgadzamy się z p. K. A. bo gdyby bokserzy pracowali w wytwórniach win to piłkarze znów powinniby pracować w fabrykach wódek, hokeiści w browarach, a jeszcze inni sportowcy w innych pełnych pokus instytucjach, co w końcu stworzyłoby specyficzny sportowy typ „homo alcoholicus".

Ale to jeszcze nie wszystko...

W numerze 97-mym Echa w artykule pt. „Ostatnia niedziela ligi koszykowej" uszło naszej uwagi takie niezbyt logiczne zakończenie zdania:

„...YMCA gdańska zdołał uratować się przed niemal pewnym spadkiem do Atlasu".

Chodzi tu po prostu o spadek do A-klasy, ale starsza, godna szacunku nasza maszynistka przesłyszała się i słowa dyktującego redaktora przerobiła na swój styl.

Obiecaliśmy tak maszynistce, jak i korektorowi zrzucenie z gór Atlasu, jeśli w przyszłości napiszą i przepuszczą podobny nonsens.

A więc?

Wyłapując w przyszłości „gaffy" różnych pism sportowych, będziemy się starali unikać pomyłek własnych, ale gdy się nam jakiś błąd przytrafi — wygwizdżemy go, tak jak błędy konkurencji!

(ted.)

Proszę nas zdjąć



Najlepszym piłkarzem Francji jest bez wątpienia Murzyn Ben Barek. Czarny piłkarz dzięki doskonałej technice i szybkości wysunął się na czoło napastników piłkarskich Francji. Zamieszczone zdjęcie przedstawia moment z meczu Stade France—Montpellier.

Widoczny po lewej stronie Ben Barek oddaje strzał na bramkę.





Przygotowania do olimpiady londyńskiej są w pełnym toku. Tysiące fachowców w różnych dziedzinach pracuje nad postawieniem imprezy na odpowiednim poziomie.

Po lewej stronie widzimy moment sprawdzania wymiarów dysków, którymi rzucać będą olimpijczycy, na prawo zaś widoczna jest odnaleziona w Berlinie historyczna flaga olimpijska.





Sezon piłkarski w Europie jest już w całej pełni.

Na tysiącach boisk, tysiące drużyn walczą o punkty.

Zamieszczone zdjęcia przedstawiają po lewej moment z meczu MTK (Budapeszt) — Slavia (Praga), po prawej zaś interesujący moment podbramkowy z jednego z ostatnich meczów Ligi Angielskiej Bolton — Aston Villa.

dlaczego?

Jeszcze tylko trzy miesiące dzieli nas od chwili wyjazdu naszej ekipy olimpijskiej do Londynu. Trzy miesiące to termin krótki, bardzo krótki, potrzebny na końcowe przygotowania, na formalności związane z wyjazdem, no i oczywiście na racjonalny, intensywny trening.

Wiemy, że do olimpiady przygotowywali się wszyscy. I kolarze, i pięściarze, lekkoatleci i piłkarze, i szermierze i koszykarze — słowem kilka setek naszych sportowców.

Wiemy o tym doskonale, wiemy kto był na obozach przedolimpijskich, kto jeszcze trenuje i przygotowuje się do nadchodzącej olimpiady — nie wiemy tylko jednej rzeczy: **k t o p o j e d z i e ?** Na trzy miesiące przed Olimpiadą nie wie nikt w Polsce, którzy z naszych sportowców wezmą udział w Igrzyskach Olimpijskich, ile osób wejdzie w skład ekipy olimpijskiej, a ile w skład kierownictw. Kto pojedzie do Londynu, by zmierzyć się ze sportowcami innych państw w **równej** walce, a kto pojedzie tylko po naukę (tak się szumnie nazywa po polsku „przesławne lanie").

Na to, by dostać w skórę nie trzeba jeździć do Londynu. Wiemy kto może liczyć na jakiś, choćby tylko połowiczny sukces, nie na żadne tam złote czy srebrne medale — ale na zajęcie punktowanego miejsca.

Wiemy, że oprócz szermierzy, szermierek, dwóch czy trzech bokserów, Vereya i może jeszcze Adamczyka, żaden z naszych sportowców nie zajmie punktowanego miejsca, dlatego, że w sporcie „cuda" się nie dzieją, względnie dzieją się bardzo rzadko.

Nie liczmy na cuda, tylko zdecydujmy się od razu na to, kogo wysyłamy do Londynu. Zdecydujmy się już teraz ile osób pojedzie, czy stać nas na wysyłanie stukilkudziesięcio-osobowej ekipy, ot, tak na przyjemną przejażdżkę „po naukę". Bo gdy postanowimy wysłać kilkunastu bokserów, to zaraz zaprotestują piłkarze: „Oni jadą, a my co?..", a gdy pojadą piłkarze, to co będzie z zapaśnikami, kolarzami, czy koszykarzami, no a przecież lekkoatleci po kilkumiesięcznym obozie olsztyńskim też będą mieli w Londynie coś do powiedzenia (tylko co?).

Za trzy miesiące polscy olimpijczycy wyjadą do Londynu — panowie z Polskiego Komitetu Olimpijskiego — popatrzcie na kalendarz i powiedzcie: **kto pojedzie?**

TIS

Czy wiecie, że...

Na Olimpiadzie w roku 1928 w Amsterdamie Polska nie brała udziału w turnieju piłki nożnej.

*

Blackpool, tegoroczny finalista Pucharu Anglii jeszcze nigdy nie dotarł tak „daleko".

*

Na meczu rugby w marcu br. Francja — Anglia 15:0 na stadionie w Colombes (Paryż) było obecnych 65.000 widzów.

*

42 ligowe mecze Anglii w niedzielę 28 marca oglądało 930.000 kibiców.



6)

Rys. T. Myszkowski

Tekst Marian Tychowski

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



W 15 dniu wędrówki Marek zdecydował się... Razem z dwoma przygodnymi towarzyszami postanowił zmienić kierunek na południowy i dostać się na Węgry. Postanowiono w dzień podejść pod granicę.



Nadeszła noc, — jasna od księżyca i gwiazd. Mimo to nasza trójka orientując się kompasem posuwała się zdecydowanie na południe. Teren był górzysty i gęsto zalesiony, — osiedli ludzkich ani śladu.



Koło północy przysiedli na krótki odpoczynek. Ostrożnie zapalili papierosa, wyjęli skromne zapasy i poczęli omawiać sytuację. Granica musi być już nie daleko, najwyżej kilka kilometrów, a tam — tam już wolność.



Z trudem przedzierali się nasi wędrowcy przez wiekowy las, — mijając od czasu do czasu zalane księżycem polany. Nagle kilka po sobie szybko następujących strzałów zmąciło ciszę nocną. Instynktownie padli na ziemię.



Niestety nadaremnie, — w jasnym świetle księżyca ujrzeli kilkunasto osobowy patrol zbliżający się szybko do nich. Wkrótce usłyszeli słowa, nie było żadnej wątpliwości z kim mają do czynienia. To był patrol niemiecki.

(C. d. n.)